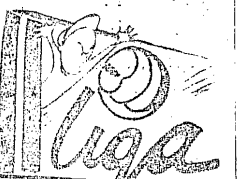


Polskim
szablistom
udał się
rewanż
za Rzym
Ustępujemy
tylko Węgrom

W RECZENIU pucharu zwycięstwa zespołowi — Węgrom — przez przewodniczącego Sekcji Szermierki GKKP, O. Fichera, w obecności reprezentacji polskiej i włoskiej, zakończyła się ceremonia, zamknięta została turniej szablowy z udziałem reprezentacji 6 państw. Po raz drugi, podobnie jak i poprzednio, drużyna najlepsza, która nie posiada ani jednej porażki, została wielokrotnym mistrzem świata. Węgry, po raz drugi, na drugiej pozycji uplasowali się reprezentanci Polski. Techniczny turniej rozstrzygnięty w zasadniczy sposób od poprzedniego. Przede wszystkim dlatego, że tym razem świetnie zabili węgierscy szablownicy. W ich grze, w której przeważała precyzja, widać było wyraźny postęp. W tym roku reprezentacja polska, która w poprzednim roku była drugą, w tym roku była trzecią. W tym roku reprezentacja polska, która w poprzednim roku była drugą, w tym roku była trzecią.

1. Węgry	12:0	67:39
2. Polska I	10:2	62:34
3. ZSRR	6:6	48:48
4. Włochy	4:8	45:51
5. Francja	4:8	42:54
6. Polska II	4:8	39:57
7. Austria	0:12	33:63



Cracovia — CWKS Bydgoszcz	1:0 (1:0)
Górniki Radlin — AKS Chorzów	2:1 (1:0)
Marymont W-wa — CWKS Kraków	0:0
Naprzód Lipiny — Górnik Wałbrzych	5:1 (2:1)
Polonia Bytom — Sparta Luban	1:0 (0:0)
Stal Gdańsk — Górnik Bytom	2:0 (0:0)
Warta Poznań — Stal Mielec	1:0 (0:0)
1. Polonia Bytom	4:0 3:1
2. Cracovia	4:0 3:1
3. Górnik Radlin	4:0 3:1
4. Naprzód Lipiny	3:1 6:2
5. CWKS Kraków	3:1 2:1
6. Marymont W-wa	3:1 2:1
7. Stal Gdańsk	2:2 3:2
8. Sparta Luban	2:2 3:2
9. Warta Poznań	2:2 3:2
10. Górnik Bytom	1:3 1:3
11. AKS Chorzów	0:4 2:4
12. CWKS Bydgoszcz	0:4 1:3
13. Stal Mielec	0:4 1:3
14. Górnik Wałbrzych	0:4 1:3



Był to ułamek sekundy szybszy od napastnika Górnik Zabrze — Czechy
Fot. Z. Frankowiak

Kukier, Adamski, Boczarski, Milewski, Niedźwiedzki Piński, Pietrzykowski, Piórkowski, Grzelak, Kumorek

PRZEGŁAD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Nr 37 (1162)

Warszawa, poniedziałek 26 marca 1956 r.

Cena 80 gr.

Budowlani Opole przed CWKS na czele I ligi piłkarskiej Stal Sosnowiec—Gwardia Warszawa 7:2

Relacje z niedzielnych spotkań piłkarskich I ligi podane w telegraficznym skrócie brzmią:

CWKS W-WA —
GÓRNIK ZABRZE 3:1 (0:1)

Ladny i fair prowadzony mecz, zakończony zwycięstwem gospodarzy. Miłośnicy piłki z Górnik Zabrze zaprezentowali bardzo dobrą grę. Zabrzańscy zawodnicy, którzy w poprzednim meczu przegrali 1:0, po pauzie doskonale zagraли. Zdobili 2 bramki i CWKS zapisał na swoim koncie dalsze 2 punkty.

GARBARNIA — LECHIA
2:2 (1:1)

Niespodziewanie dobra gra Lechii, która prostymi środkami dążyła do sukcesu. Gospodarze zdołali wyrównać dopiero na 70 minut przed końcem spotkania, bawiąc się w nieproduktywne kombinacje w polu.

GWARDIA BDG. —
BUDOWLANI OP. 0:2 (0:1)

Beniaminek ligi pokazał, że groźny jest i na obcym terenie. Zwyciężył w Bydgoszczy w ogólnym przekroju zasłużył, przystojnie wykorzystując okazje strzeleckie bramki. Napastnicy gospodarzy zdołali strzelać, a bez strzałów nie ma zwycięstwa.

ŁKS WŁÓKNIARZ —
KOLEJARZ POZN. 1:1 (1:1)

Włóknarz zawiódł i po obu stronach nie najlepszej grze uratował nie zwycięstwo i pkt. W Kolejarzu najlepiej grał Anioła. Mecz obfitował w nerwowe zagrania i cechowała go niepożądana biegawina.

RUCH — WISŁA 1:1 (1:0)

Mało budujące widowisko. Wysoką formą błysnął w tym meczu Cieślak. Jego koleś z ataku zawiódł. Słaba gra obrońcy gospodarzy umożliwiła Wisłom zwycięstwo, z którego powinna być zadowolona.

STAL SOSNOWIEC —
GWARDIA W-WA 7:2 (4:0)

Rekordowe zwycięstwo Stali w lidze. Kręśl zdobył trzy bramki, jednak najlepszy na boisku był prawoskrzydłowy Stali Ciszek. Gwardia nie miała w Sosnowcu wiele do powiedzenia, choć do końca walczyła bardzo ambitnie.



Pohl daremnie czeka na piłkę. Bramkarz Górnik Zabrze był szybszy i zlikwidował niebezpieczeństwo w zarodku
Fot. E. Frankowiak

I liga piłkarska

	u siebie	na wyjeździe	st-nek
1. Budowlani Opole	3 1	—	7:1 4
2. CWKS W-wa	2 1	—	6:2 4
3. ŁKS Włóknarz	2 1	—	3:1 3
4. Wisła Kraków	3 1	—	3:1 3
5. Kolejarz Poznań	2 1	—	2:1 3
6. Stal Sosnowiec	2 1	—	8:7 2
7. Górnik Zabrze	3 1	—	4:4 2
8. Lechia Gdańsk	2 1	—	3:5 1
9. Garbarnia Kraków	2 1	—	2:3 1
10. Ruch Chorzów	2 1	—	2:4 1
11. Gwardia W-wa	2 1	—	2:0 0
12. Gwardia Bydgoszcz	2 1	—	0:4 0

Posłuchajmy mistrzów

KUKIER — MISTRZ
— Wylosowałem najcięższą polówkę i aby dojść do finału — myślałem się porządnie napracować. Za najcięższą walkę uważam ćwierćfinałowy pojedynek z Litke. Nie znaczy to, że jest jasna, iż jeśli mi przyszyły walki z Romaniszynem, Hajduga czy w finale z Kuncem. Zauważyć tylko należy, że pomyłka organizatorów sprawiła, iż Litke padł na mnie już w ćwierćfinale. Niewątpliwie zasłużył on na tytuł wicemistrza Polski.

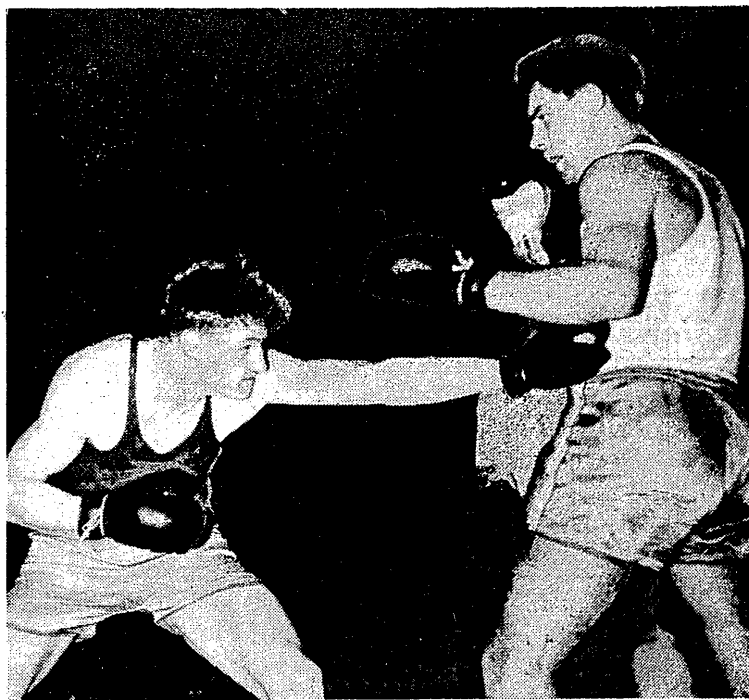
PIETRZYKOWSKI
— Ogromnie się cieszę, że mój pierwszy start w mistrzostwach przyniósł mi zaszczytny tytuł mistrza Polski. Zasługa w tym nie tylko moja, ale w dużej mierze trenera Rinkera, który doskonale przygotował mnie do tegorocznych mistrzostw. Jego właśnie uważam za głównego współautora swojego sukcesu. Przyznam się, że Kasperczak specjalnie się nie bałem, wierząc, że skuteczność swoich prostych i kontr.

ADAMSKI
— Oczywiście jestem niezmiernie uradowany, że zdobyłem mistrzowski szarfy. Już w roku ubiegłym w Krakowie byłam mistrzem, ale moje plany pokrzyżował wówczas Soczewiński. Z drugiej strony nie bardzo wierzyłem w swoje siły. Częstoślowo drogo do tytułu uderowałem mi mój finałowy przeciwnik — Debisz, który tak niespodziewanie „sprzątnął” Ponię. Muszę dodać, że w pewnym

wyślałem, że „wyśladę” całą szczerbę, że w następnym starcie zdołałem się skoncentrować i oto mam tytuł.

PIETRZYKOWSKI
— Liczyłem, że obronię tytuł, choć balem się równocześnie, czy moja estetyczna przewa nie stanie temu na przeszkodzie. Udało się, ale mimo to nie jestem zadowolony ze swojej formy. Gdzieś zatrzałem refleks. Nie miałem takiego oka jak przed rok. Myślę, że wszystko to z czasem powróci. Mój finałowy przeciwnik Walczak, zrobił od zeszłego roku duże postępy.

PIŃSKI
— Jest to mój drugi tytuł mistrza Polski. Mówię szczerze, w tym roku zwyciężając, nie miałem zamiaru na najszczęśliwiejsze dla sportowca miano. Z drugiej strony nie bardzo wierzyłem w swoje siły. Częstoślowo drogo do tytułu uderowałem mi mój finałowy przeciwnik — Debisz, który tak niespodziewanie „sprzątnął” Ponię. Muszę dodać, że w pewnym



Biel II (z lewej) nie był groźnym przeciwnikiem dla Grzelaka, który dopiero w finale trafił na godnego siebie partnera — Wojciechowskiego
Fot. E. Warmiński

sensie bojąc dodał mi list z domu, z którego dowiedziałem się, iż zostałem w tych dniach szczerliwym ojcem. Coż, trzeba było przeżyć pierwowidnemu w prezencie medal.

PIETRZYKOWSKI
— Cieszę się, że wygrałem nie tylko z Walakiem, ale z większością znawców, którzy stawiali mnie na straconej pozycji. W porównaniu z ubiegłorocznymi mistrzostwami w Krakowie, muszę stwierdzić — i to z własnego doświadczenia, że teraz nikt nas mistrzów nie chciał się bać. To nie tak jak wtedy, kiedy wystarczyły dwa ciosy, aby mieć wolną drogę dalej. Tu trzeba było pracować. Przed walką czułem, że wygram z Walakiem. Ale o tym tak zaciełać walki z krajowym przeciwnikiem, jak właśnie dzisiaj

wić, aby nie być posądzonym o zarozumiałość.

ZBIGNIEW PIETRZYKOWSKI
— Powiedziałem przed mistrzostwami, że czuję się „dużym gazdą” i że postaram się wszystkich swoje walki zakończyć przed czasem. I tak się stało. Nie znać, że nie nie obezwalałem. W mojej walce nie ma cudów. Człowiek bije i sam dostaje. Przecież w finale poczułem dotkliwie kilka ciosów Dampca.

TADEUSZ GRZELAK
— Od 1951 roku utrzymuję prymat w walce półciężkiej. Chciał i tym razem wyszedłem zwycięsko, to muszę jednak powiedzieć, że już od 6 lat nie miałem tak zaciełać walki z krajowym przeciwnikiem, jak właśnie dzisiaj

Cross Humanité wygrał Kuc przed Chromikiem Zatopkiem i Krzyszkowiakiem



Jerzy Chromik na ostatnich metrach tegorocznej biegu Humanité, w którym zajął drugie miejsce za Włodzimierzem Kucem a przed Emilem Zatopkiem. Czwarte miejsce zajął w Paryżu Zdzisław Krzyszkowiak. Sprawozdanie z crossu Humanité zamieszczamy na str. 5
Telefoto CAF

Tylko czterech pięściarzy obroniło we Wrocławiu mistrzowskie tytuły

WROCLAW 25.3. (tel. wł.). Znamy już zwycięzców XXVII Indywidualnych mistrzostw Polski w boksie. Tytuły w kolejniści wagi zdobyli: Kukier (W-wa), Adamski (Bydż), Boczarski (W-wa), Milewski (W-wa), Niedźwiedzki (W-wa), Piński (Szcz.), Pietrzykowski (W-wa), Piórkowski (Łódź), Grzelak (Pozn.), Kumorek (St-gród).

A więc tylko czterech zeszłorocznych mistrzów zdołało obronić tytuły, zderzonizowani zostali: Stefanik, Soczewiński, Kudacki, Drogosz, Planutis i Węgrzyński. W klasyfikacji drużynowej

hegemonię utrzymała Warszawa skupiająca w swoich szeregach naj-pyszniejszych pięściarzy z innych ośrodków bokserskich. Niestety ani jeden warszawianin nie przyczynił się do tego sukcesu, a byłby najwyższy

czas, aby stolicy mogła się już pochwalić swoim przyczynkiem, który może się przeciwieć szkole na najlepszych wozach. W punktacji zrzeczeniowej b z relacjami pierwszy jest CWKS przed Stalą, która w boksie rozwija w eldą ofensywną na miejsce lidera.

Charakterystyczną pierwszą część mistrzostw podzielił się, iż żadne poprzednie nie mogą się z nimi równać, pozostają. Optymistycznie te opanę, gdy to w konkursach pozostało przeważnie sami rutyniarze i walki straciły powiew świeżości i dynamiki — trzeba by nieco stuzować.

Nie należy jednak uważać, iż poziom ostatnich walk był niski. Zauważyliśmy w śróde, piatek sobotę i niedzielę takie walki — jak Kukier — Litke, Kukier — Hajduga, Adamski — Piński, Adamski — Brychlik, czy wreszcie gwóźdź turnieju walka Pietrzykowski — z Walakiem, które godne były nawet ringów olimpijskich.

Tam wszędzie, gdzie młodzież atakowała pozycje swych bardziej rutynowanych i starszych kolegów mieliśmy natychmiast atmosferę wielkiego sportu, wzrastała emocja, a poziom nie pozostawiał wiele do życzenia.

Starsi pięściarze nie tak łatwo dali sobie wydrzeć pierwszeństwo. Właściwie jednemu Adamskiemu udało się zrobić tu wyłom i zdobyć tytuł mistrza Polski. Adamski jest też bezspornie największą zdobyczą mistrzostw Polski i jak na razie spełnia wielkie nadzieje jakie w nim położyliśmy.

**KUKIER I PIETRZYKOWSKI
NAJLEPSI**

Gdyby przyszło wytypuwać najlepszego pięściarza turnieju, a więc zarazem najtępszego naszego pięściarza w tej chwili, należałoby zrobić wybór między Kukierem, a Pietrzykowskim. Obaj byli do mistrzostw świetnie przygotowani, obaj mieli najcięższe przeszkody do przejęcia. Dla Kukiera właściwie każda walka była finałem, bo przecież musiał się ciężko napracować i Romaniszynem, i z Litke i z Hajduga, a już właściwie najłatwiejszą przetrwał mial w oficjalnym finale w niedzielę. Pietrzykowski mial natomiast po drodze takich przeciwników jak Krajewski i Walasek. Pierwszy niedoceniany dotychczas przez fanówowy może być śmiało postawiony na trzecim miejscu w tej kategorii tuż za Pietrzykowskim i Walakiem. Wypadałoby natomiast zdecydowanie na pierwszym miejscu, a więc zwycięzcą, Czajęckiego. Walasek natomiast szybko gośi nasył najwiękzych asów boksu i już w tej chwili stanowią dla Pietrzykowskiego

FERDYNAUD KUMOREK
— Pod nieobecność Węgrzyńka, Gościńskiego i Mańki liczyłem się z zdobyciem tytułu. Najtrudniejszą walkę rozegrałem z Albrectem, który ostatnio zrobił wyraźne postępy. Nie mogę dawać sobie tego, jak można walczyć w półfinale z Królem zwycięzcy na deskach. Był to jednak cios przypadkowy, którego zupełnie nie spodziewałem się.

J. w.

Dokończenie na str. 4

GARBARIANA KRAKÓW —
CHIA GDANSK 22 (1:1), Bramki
Włocławek, 15.5.52, 15.5.52, 15.5.52,
Lecchi Kobylanski 2, 2. Sędzi
Cyprys z Opola. Widzów ok. 15.000.
WŁOKIENIARZ: Kowalski, K
Konopski, Bomba, Lesniak, F
niel, Kucharski, Browarski, R
tek, Bozek, Głajcar.
WŁOKIENIARZ: Kowalski, K
rynt, Lenc, Czubała, Kaleta, G
nowski II, Musiał, Rogocz, Now
ki, Kobylanski.

GWARDA BYDGOSZCZ — BUDOW
WŁOKIENIARZ: Kowalski, K
zdobył Popuścił i Kili.
Franczykowski (Olsztyn). Widz
ok. 15.000.

GWADIA: Burchardt, Dł
Nowacki, Murzyn, Kudła, Li
Wojechowski, Marciniak, W
Kowalski, Nowogrodzki, K
BUDOWLANI: Paszkiewicz, W
Kania, Skroniewicz, Rogocz,
Strodek, Milewicz, Jarek, K
Włoczek, Spatek.

ŁS WŁOKIENIARZ: KOWALSKI
POZNAN 1:1 (1:1), Bramki
lejarz Anioła w 19 min.
Włocławka Jezierski w 27 min.
WŁOKIENIARZ: Kowalski, K
zdobył ponad 12 ty.
WŁOKIENIARZ: Szczurzyński,
liński, Wlazły, Gąsior, Jan
Gusiński, Kowalski, K
Szymbariski, Soporek, Kowale
KOLEJARZ: Paszkiewicz, S
Kowalski, Nowogrodzki, K
sik, Wojechowski, Pietrzak,
golewski, Kaczmarek, Anioła.

STAL SOSNOWIEC — GWAR
WARSZAWA 7:2 (4:0), Bramki
Stali: Krzegl 3, Ciszek 2.
Gwardia: Uznanski, K
dla Gwardii Baszkiewicz 2, 2
działwał Marciniowski z Łodzi.
WŁOKIENIARZ: Kowalski, K
zdobył 15.5.52, 15.5.52, 15.5.52.

STAL: Dziurzyński, Masł
siat, Krajewski, Poćwa I, Polec
Baszkiewicz, Majewski, Uznanski, I
z Gwardii 15.5.52, 15.5.52, 15.5.52.

GWARDIA: Kłanowski, Mark
ski, Maruszewicz, Ochman
WŁOKIENIARZ: Kowalski, K
wadowski, Hachorek, Brzozow
Baszkiewicz.

RUCH CHORZÓW — WISŁA
KÓW 1:1 (1:0). Bramki d
zdobył Alazer, dla Wisły A
WŁOKIENIARZ: Kowalski, K
Bydgoszcz. Widzów ok. 15.000.

RUCH: Wyrobek, Giebur
Poli, Bomba, Suszczyk, P
Poli, Tomaszewski, Gamał
WISŁA: Kalisz, Dudek, Snop
ski, Budka, Jedrny, Michel
WŁOKIENIARZ: Kowalski, K
czyński, Morkel.

BYDGOSZCZ, 25.3 (tel. wt.). Słaba dyspozycja strzelowa i brak szczególności w sytuacjach podbramkowych napastników bydgoskich pozwoliła drużynie opolskiej na stosunkowo łatwe zdobycie dwóch punktów. Początek meczu waleczny, nie wróżył sukcesu gościom. Przez prawie 20 min. bydgoszczanie parli nieustannie do przodu i stwarzali szereg groźnych momentów podbramkowych. Od 8 do 11 minuty napastnicy Gwardii mieli trzy stuprocentowe sytuacje do zdobycia bramki. Kolejno Norkowski II, Brześki i jeszcze raz Norkowski II nie trafili z najbliższej odległości do bramki, nawet w momencie, gdy nie było w niej Paszkiewicz.

W tym też okresie gry formacje obrotowe obu drużyn były nieidealne. Obrońcy Wrzosek, Kania, popielnił szereg błędów. Napastnicy goście ograniczali się tylko do przeprowadzania wyprawy, nie próbując przeprowadzić w 16 min. jednak Spałek z najbliższej odległości strzelił w bramkę.

Zupełnie niespodziewanie po jednym z wypadów w 28 min. Norkowski wyprowadzając piłkę z pola karnego nieoczekiwanie trafił w bramkę. W tym momencie Jarka, Mielnicki dobrze wykorzystali moment, że obrońcy gospodarzy nie pokryli napastników, skierował piłkę do bramki, którą silnym strzałem pod poprzeczkę uzyskali prowadzenie.

Od zdobycia bramki gra się wyrównała, a napad gości lepiej zasilany piłkami, częściej zagroził bramce gospodarstw.

W tym czasie gospodarze ponownie przeszli do ataku, a napastnicy bydgoskich, którzy w

wet obrońca Gwardii Dziadek, naczyli pod bramką Opola. Strzał ten wykorzystali Kik, pośl on piłkę do bramki. W tym momencie obrońca Opola, Brześki, nie miał czasu na reakcję i nie mógł oddać ją środkowemu napastnikowi, a ten z najbliższej odległości strzelił w bramkę.

Do tej bramy rozstrzygnięte praktycznie losy meczu. Goście, mając w zapasie dwie bramki, nie mieli już czasu na gospodarzy, a mimo optycznej przewagi w polu nie umieli zdobyć się na zaskakujące zwycięstwo.

Najlepszą częścią drużyny Bydgoszczan był napad. Złożony z szybkich, dobrze technicznie wyposażonych graczy. Należą do nich: Najbardziej ich częścią była obrońca Zaborzka Kania, jak i Wrzosek, który w tym meczu nie miał żadnych problemów. W tym meczu obrońcy bydgoskich obronili drużynę opolską od utrzymania bramek.

W tym meczu najlepszym był Dziadek, który wylaczył całkowicie z gry Paszkiewicz, a celny strzał z najbliższej odległości strzelił do bramki.

Spotkanie stało na dobrym poziomie, a obie drużyny w tym meczu nie należało do ciekawych. (Fol)

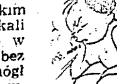
Jeden Cieślik nie wywalczy zwycięstwa Ruch — Wisła 1:1

[illegible]

STALINGROD, 25.3 (tel. wł.). Z remisow-
ego rezultatu zadowoleni są przede wszystkim
goście, ponieważ wyrównująca bramkę uzyskali
za 20 minut przed końcem spotkania i to w
okresie, gdy piłkarze chorowoscy niemal be-
z przerwy obełgali bramkę Kalisza. Ruch mógł
się pokusić o wygranę spotkania, gdyby skrzy-
dła nie strzelały odrębnie.

Po chwili Pala byli w niedziele wybitnie nie-
dysponowani, opóźniali akcje, podawali niecel-
nie, nie ustawiali się, słowem
robili wszystko, aby ułatwić
przeciwnikowi zadanie. Nie z
tego, że Cieslik awolł się i troił,
nie z tego, że nadzwyczajnie
piłkarz i strzelec w każdej
nadarzającej się okazji, bo zdany
był wyłącznie na własne siły,
bowiem Aliszewo! nie udał
się niedługo występi.

W defensywie najlepiej za-
prezentowali się Pjeda, mądrze
rozdziający piłki i nieustan-
nie podający z przodu własny
rodzaj. Najbardziej za-
defensywny był Bartyła, którego
kiksy raz po raz powodowały



Spotkanie nie było widow-
iskiem, budującym i stało się
cydowanie na słabym poziomie.
Ruch był niewątpliwie zapa-
tem lepszym, ale przy całej
dyspozycji strzelawej, jaką za-
demonstrowali w przed-
go napastnicy nie wzięliśmy ma-
wiekszych sukcesów w następ-
nych spotkaniach.

(D)